Byłem przekonany, że trzeci mecz barażowy będzie formalnością i Stal „przyklepie” utrzymanie w PlusLidze. Prawdopodobnie nyscy zawodnicy pomyśleli podobnie. Tymczasem trudno wytłumaczyć, to co się stało. Nie piszę tego z przyjemnością, ale to co Stal pokazała, zwłaszcza w dwóch pierwszych setach, to był blamaż. Szkoda nyskich kibiców, którzy do końca wspierali swój zespół. Brawa dla fanów z Będzina, którzy przyjechali do Nysy i dla ich zawodników, którzy zagrali kapitalne zawody.

W siatkówce różnica między ligami jest olbrzymia i porażka z zespołem z niższego poziomu rozgrywkowego jest kompromitacją. Trudno to wytłumaczyć powiedzeniem, że w sporcie wszystko jest możliwe.

W secie pierwszym goście szybko uciekli na klika punktów i pewnie wygrali do 21. W drugim rozbili Stal do 14. Nadzieja była w trzeciej partii, ale i ją wygrali, tyle, że do 26.

Stal była słabsza we wszystkich elementach. Szczególnie słabo zagrywała. Stalowcy, albo psuli zagrywkę, albo oddawali ją za darmo. Do tego nie istniał blok. Przez cały mecz Nysa wywalczyła tym elementem tylko 4 punkty, z tego 3 zdobył Dominik Kramczyński, który nie grał od początku i który jest najmłodszy w drużynie. Praktycznie nie istniał atak z lewego skrzydła. Również Szwaradzki nie pociągnął gry, choć zdobył najwięcej punktów (17). Stal miała olbrzymie problemy z zagrywką będzinian.

Po meczu spojrzałem na oficjalne statystyki i przyznam, że patrząc na nie, to ja oglądałem inny mecz. Statystyki, moim zdaniem, zafałszowują obraz tego spotkania. Patrząc na zagrywkę, w której na moje oko goście byli o klasę lepsi, to czytam, że Stal zepsuła ich 14, a Będzin 12. Nyski zespół zrobił 3 asy serwisowe, a przyjezdni 6. Gdybym nie był na tym spotkaniu, to pomyślałbym, że zagrywka znacząco nie ustawiła tego spotkania.

Wydaje mi się, że trener Daniel Pliński przespał drugą partię. Biorąc drugi czas przy stanie 12:22 trudno było liczyć na odwrócenie wyniku.

Doping nyskich kibiców był na tradycyjnie dobrym poziomie. Pod koniec meczu był najgłośniejszy. Oficjalnie na meczu było 2100 osób.

Słowa uznania należą się kibicom z Będzina, którzy po dwóch porażkach 3:0 pojawili się w „Nyskim Kotle” i głośno wspierali swoich ulubieńców. Ci odpłacili im wspaniałą grą. Trochę to spotkanie przypominało mi finały I ligi, gdy Ślepsk rozbijał Stal.

{morfeo 580}